Nr. 194. w Piątek — dnia 21. Sierpnia 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 19. Sierpnia. — Na giełdzie cicho, żadnych niezawierano większych interesów. Nawet oświadczenie urzędowéj Oester. Correspondenz pod względem przystania Austryi na uchwały zapadłe w Osborne nie ożywiły giełdy.

Zante, 10. Sierpnia. — Parowiec cesarski »Curtatone« zawinął tu z profesorem Dr. Schaub, który robi doświadczenia z elektrycznością na morzu Śródziemnem. Dziś rozpoczął się zbiór koryckich rodzenków, który podają na 15 milionów funtów. W Korfu dało się czuć trzęsienie ziemi w dniach 7 i 9 b. m.

Berlin, 20. Sierpnia. — Najj. Pan raczył udzielić dyrektorowi salin Klozowi w Hali nad Salą i inspektorowi górniczemu i salinowemu Oemlerowi w Strassfurcie w powiecie Kalbe order orła czerwonego 4éj klasy, górnikom Eichlerowi i Müllerowi w Strassfurcie powszechną oznakę honorową, tudzież szkuciarzowi Hahn w Tschicherzig powiecie cylichowskim medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 19 Sierpnia. — J. kr. w. książe Adalbert pruski wyjechał do Jahde.

Berlin, 20. Sierpnia. — Wielkie mocarstwa niemieckie odpowiedziały na depeszę duńską z d. 24. Czerwca. Neue Preus. Zeitung podaje tę odpowiedź. Jest ona w nocie pana prezesa ministerstwa Manteuffla przesłana do pruskiego posła w Kopenhadze hr. Orioli i datowana pod d. 6. Lipca. Brzmi zaś jak następuje:

Celem naszéj depeszy z d. 20. Maja r. b. było, aby się lepiéj objaśnić względem zamiarów, jakie kr. rząd duński powziął co do zapowiedzianego zwołania stanów holsztyńskich. Jaką nam na to dano odpowiedź, dowiesz się Pan itd. z dołączonego tu w odpisie rozporządzenia ministra Michelsena z d. 24. z. m. Nie mogę przed Panem itd. tego zataić, że oświadczenie kopenhagskiego gabinetu i tym razem wydaje się zbyt niepewne, aby z niego wyciągnąć pewny wniosek co do intencyi jego. Tymczasem zbliża się czas zgromadzenia się stanów i kr. rząd duński będzie wówczas powołany do działania. Pod temi okolicznościami postanowiliśmy zaczekać za zniesieniem się z ces. austr. dworem, co nam niedwuznuczność faktów wypowie. Możemy to uczynić w przekonaniu, żeśmy niepozostawili w skutek naszych przyjacielskich rad żadnéj wątpliwości, jak powinniśmy pojmować położenie rzeczy i jakie wypadną dla nas postanowienia, według dalszego rozwoju rzeczy. Upoważnionym jesteś Panie do do udzielania odpisu téj depeszy panu ministrowi Michelsenowi.

N. Preuss. Zeitung dodaje do tego uwagę: Z depeszy téj okazuje się, że Austrya zapewne podobną wysłała depeszę, a więc zgodnie działa z Prusami daléj, że duńskie orzeczenie z 24go Czerwca niezaspokaja niemieckich gabinetów, nakoniec, że rząd pruski oczekuje faktów, które zakończą gadaniny i doprowadzą do pewnych postanowień gabinety niemieckie. Jakiego rodzaju mają być te postanowienia wielkich mocarstw niemieckich, o tem niemasz wątpliwości w całych Niemczech, gdzie pytają tylko o prawo i honor.

— Zeit donosi, że książe Hohenzollern Sigmaringen dowódzca 14éj dywizyi, będzie kierował wielkiemi manewrami 3 korpusu armii. J. kr. w, książe Albrecht dowodzić będzie korpusem gwardyi, a jenerałowi feldmarszałkowi Wrangel ma być pozostawiony sąd polubowny nad temi manewrami.

— Diedzice na wyspie Rugii postanowili własnym kosztem dostarczać dziennie 100 robotników do robót około założenia portu wojennego. Koszta tego portu wojennego mają wynosić 4 mil. tal. Port ten bardzo jest ważnym dla Prus, położenie jego jest wyborne i panuję nad Sundem i Bałtykiem. Podobno port ten niepodoba się Danii, z powodu położenia jego niedaleko od Kopenhagi. Dla tego też zebrała się rada marynarska przed kilku tygodniami w Kopenhadze i uchwaliła, że potrzeba budować wielkie okręta liniowe aby górować nad marynarką pruską. Czuje zapewne Dania, iż Prusy wydając na wielki port znaczne pieniądze, zechce też liczbę okrętów wojennych swoich pomnożyć, aby siły morskie odpowiadały siłom lądowym pruskim.

Najświeższe wiadomości. — Poświęcenie Luwru nadarzyło cesarzowi Napoleonowi sposobność do wyjaśnienia sprężyn i celów swéj wewnętrznéj polityki. Francuzi mają szczęście nietylko być rządzonymi, ale jeszcze dowiadywania się o tajemnicach stanu. Cesarz Napoleon symbolizuje swoje plany budowlane, jako uzupełnienie myśli monarchicznéj. Luwr i tuilerye zostały scentralizowane i zaprawdę potrzeba wysoko wykształconéj centralizacyi, aby dokonać olbrzymiéj budowli w przeciu lat 5 z poświęceniem 36 milionów fr. Cesarz Napoleon chciał zapewne pokazać się biegłym ekonomistą narodowym, winien też umieć rozróżnić przedsiewzięcia przynoszące owoce od nieprzynoszących tychże. Zawsze to polityka niebezpieczna, dawać robotę, aby tylko zatrudnić robotników. Nie ujdzie to oka bacznego, że mimo symbolizowania olbrzymich przedsiewzięć nowego rządu, są one dalszym ciągiem parlamentu robotniczego, który zasiadał w Luksemburgu i narodowych warsztatów p. Ludwika Blanca.

Mimo to dowodzi cesarska mowa głębokiéj znajomości charakteru francuskiego, którą się cesarz odznacza i nieporównanéj zręczności, z jaką korzystać umie z téj znajomości.

Jak się dzieje z wewnętrzną, tak samo się dzieje z zewnętrzną polityką. Niech sobie myślą i mówią, co chcą, o układach w Osborne, francuska dyplomacya odniosła zwycięstwo, a Anglia i Austrya znaglone są dokładać starania, aby niewydawały z swoją ich klęską. Dziś zaręczają, iż cesarz nie zobowiązał się za zwycięstwo odniesione odstąpić od zamiaru swego połączenia Księstw Naddunajskich w jedność.

Tymczasowo rzeczą jest pewną, iż nowe wybory rozpisane zostaną, że stare, lubo są faktem dokonanym, który utrzymać zobowiązały się Austrya i Anglią, teraz mają być zniesione. Co daléj się stanie, zobaczymy wkrótce.

Rosya.

— Wiadomości z Kaukazu. Do ogólnego związku działań wojennych w roku obecnym należał projekt zajęcia Sałatawii i utwierdzenia w niéj naszéj władzy przez przeniesienie tam kwatery głównéj dagestańskiego pułku piechoty. Sałatawia położona między gminą auchowską, równiną kumykską i posiadłościami szamchalskiemi, stanowi przestrzeń pochyłą, poczynającą się u wierzchołka góry andyjskiéj i ciągnącą się łańcuchem lesem porosłych wzgórz aż do granicy równiny kumykskiéj. Przestrzeń ta przecięta jest z góry na dół nadzwyczaj głębokiemi lasem porosłemi wąwozami, z których Terengulski cię od wzgórz całéj prawie téj okolicy, którą dzieli na dwie części nieęówne. Górale nawykli od dawna uważać wąwóz Terengulski jako najlepszą swą obronę.

W połowie Czerwca jenerał lejtnant książe Orbeliani, dowodzący wojskiem w kraju nadkaspijskim, zgromadził na uroczysku Iszkarty oddział złożony z 10 i pół batalionów, 4ch szwadronów i 14tu secin jazdy nieregularnéj przy 4ch działach. Szamil ze swéj strony zwrócił wszystkie usiłowania na obronę tak ważnéj dlań miejscowości; zgromadził on liczne tłumy Lezginów i Czeczeńców, odesłał rodziny i dobytek Sałatawców w głąb gór i usadowił ich w aułach swoich niurydów. Główne jego siły zajęły pozycyę wąwozem terengulskim. 16. Czerwca ks. Orbeliani posunął się naprzód i wiedząc jak silną jest pozycya terengulska, wysłał był z posterunku eugeniewskiego w górę wąwozu, drogą naokół wiodącą, część oddziału pod wodzą jenerał majora Wołkowa; następnie atoli korzystając z gęstéj mgły i opieszałości górali, zawrócił powyższą część oddziału i skierował ją na sam wąwóz teregulski. Przednia straż nasza atakowała niespodzianie czaty nieprzyjacielskie i zdobyła bez straty w pół godziny wzgórza przeciwległe i wzniesiono na nich wieżę strażniozą. Zająwszy pozycyę, stanowiącą główną obronę Sałatawii, oddział dagestański wziął się do trudnych iskomplikowanych robót, które miały uwieńczyć tę wyprawę. Nim naczelnik inżynierów oddzielnego korpusu kaukazkiego jenerał major Kesseler, wybrał pozycyę dla nowéj kwatery sztabu, urządzono na uroczysku Ibrahim-Dada, pod zasłoną dwóch batalionów, wagenburg, mający służyć za punkt środkowy, i wówczas poczęto robić dogodną drogę przez wąwóz terengulski. Podczas rekonesansów, przedsięwziętych przez jenerała księcia Orbelani ku Nowemu Bartunaho i ku Auchowi, wykryto tłumy otaczających obóz górali, którzy atoli unikali utarczki i cofali się spiesznie do lasów. Widocznem było iż czekali oni na posiłki i porę dogodniejszą. Dotąd oddział dagestański miał tylko jednego rannego oficera.

22go Czerwca przybył do Sałatawii sam Szamil i przyprowadził z sobą z gmin najoddaleńszych nowe tłumy górali. Szybkie postępy naszego oręża w ciągu kilku ostatnich miesięcy, szemranie ludu na nieczynność Szamila, oraz grożące niebezpieczeństwo utracenia na zawsze Sałatawii, któréj zbiory żywią mnogie plemiona góralskie, wszystko to zniewoliło Szamila do stoczenia walki stanowczéj, od dawna przezeń unikanéj. Nie ośmielając się atakowat obóz oddziału dagestańskiego, Szamil postanowił przeciąć jego komunikacye i zmusić przez to nasze wojska do cofnięcia się. Przez cały dzież 23go Czerwca tłumy górali ciągnęły ku drodze wiodącéj z posterunku eugeniewskiego do obozu, którą szły nasze transporta. Porobili oni w nocy zasieki w miejscu, gdzie droga spuszcza się do wąwozu Sułak i zasiedli w nich w liczbie 3000 ludzi, stórzy przysięgli iż zabiorą wszystkie nasze trasnsporta i utrzymają się w zasiekach, lub w przeciwnym razie polegną w nich Jazda miała ich zdala wspierać. Górale zajmowali pozycyę w ciaśninie ciągnącéj się pomiędzy dwoma wzgórzami lasami porosłemi i osłonionéj z prawéj strony wąwozem ciągnącym się wzdłuż stóp

wzgórza północnego. Nazajutrz 24go Czerwca, wyszła z prsterunku eugeniewskiego kolumna z transportem, a na jéj spotkanie wyszła z obozu inna kolumna, eskortująca wozy wracające. Wiedząc o przygotowaniach nieprzyjaciela, jenerel lejtnant książe Orbeliani przedsięwziął środki należyte: wysłano transport wracający pod eskortą 10 rot i dwóch sec.n milicyi konnéj, dowodzonych przez podpułkownika ze sztabu jeneralnego Krajewskiego; dla uderzenia na górali z tyłu, wysłano niepostrzeżenie kolumnę złożoną z dwoch batalionów samurskiego pułku piechoty i dwóch secin milicyi, dowodzonych przez podpułkownika Gorszkowa; podpukownikowi zaś Radeckiemu, naczelnikowi sztabu wojsk w kraju nadkaspijskim rozlokowanych, powierzono dowództwo nad obu kolumnami.

Ludzie będący przy transporcie żywności z posterunku eugeniewskiego idącym, pierwsi spostrzegli zasieki nieprzyjacielskie i dawszy wystrzał sygnałowy, zatrzymali się. Następnie zbliżyła się z drugiéj strony do zasiek kolumna z obozu wysłana. Kapitan książe Kraputkin, który stał na przedzie, poprowadził niezwłocznie do szturmu roty apszerońskie i strzelców celnych batalionu liniowego nr 13. Górale spotkali ten atak z wielką wytrwałością; trzymali się oni uporczywie w każdéj zasiece, i będąc rozproszeni bagnetem, zwierali znowu swoje szyki. usiłując odebrać zasieki; Aszperońcy posuwali się naprzód lecz z trudnością. Wówczas podpułkownik Gorszkow, który posuwał się niepostrzeżenie zaroślami; atakował z miejsca wyniosłego pozycyę nieprzyjacielską z tyłu i z boku. Tłumy górali, wzięte we dwa ognie, zmięszały się i w kilka minut potem ratowały się ucieczką. Część atoli ich piechoty, która stała w wąwozie z lewéj strony pozycyi, wstrzymaną została przez kolumnę podpułkownika Gorszkowa, i nie mogła cofnąć się: wojska nasze otoczyły kilkaset górali, z których kilku prosiło o łaskę, reszta zaś postanowiła ledz pod naszemi ciosami. Na miejscu walki pozostało 400 ciał nieprzyjacielskich, w liczbie których znajdowali się: Ajtemir, naib Sałatawski, Izmail, naib Technucalski, kadi Characzyński i Kujadyński, oraz wielu innych znakomitych górali. Świetna ta rozprawa trwała 5 godzin i kosztowała nas tylko 8miu żołnierzy w zabitych, oraz 3ch oficerów i 44 żołnierzy w ranionych. Cała ta tak mała strata poniesioną została prawie wyłącznie na początkn bitwy; od chwili bowiem w któréj kolumna pułkownika Gorszkowa ukazała się na wzgórzach, górale, zgromadziwszy się tłumnie w wąwozie, odbierali tylko ciosy, lecz ich nie oddawali. Kur. War.

Francya.

Paryż, 16. Sierpnia. — Wedle ostatnich raportów z Konstantynopola rozkazano p. Thouvenel nie opuszczać swéj posady, na co tem większy dają przycisk, gdy zdaje się potwierdzać, że lord Redcliffe wyjeżdża na jakiś czas z Konstantynopola. — Unieważnienie wyborów w Mołdawii, które Journal des Debats uważa za początek unii, wcale inaczéj uważają tu w dyplomatów gronie. Coraz więcéj sądzą, że o unii już i mowy nie będzie.

— Wczoraj dany był bal w Tuileryach na uczczenie dnia urodzin cesarza. Cesarz z cesarzową wyjeżdża jutro do Biarritz. Książe cesarzewicz towarzyszy rodzicom.

(Kor. Cz.) Skarzyliśmy się czas długi na zbyteczne upały, i skarga w końcu wysłuchaną została. Od dni trzech deszcz oziębił powietrze, do studzien wróciły wody, zaczynamy oddychać swobodniejszą piersią, a ogrody okoliczne spalone i zżółkłe przybierają pozór świeżéj młodości. Bo też przyznać trzeba, że skwary tego lata dały się nam we znaki a zwłaszcza południowym mieszkańcom. Jeżeli wierzyć pismu Mémorial d'Aix gorąca dochodziły do 60 stopni i tak rozpalały narzędzia rólnicze żelazem okute, że je co chwila wypadało zanurzać w wodzie, a któréj dostanie niełatwe, bo przecie wszystkie drobniejsze rzeczki i strumienie wyschły zupełnie, zostawując w bezczynności młyny i fabryki żywione ich wodami. Biągła pogoda przy zbieraniu żniwa, urodzajom tegorocznym dziwnie posłużyła i próby czynione na ziarnie okazały jego dobroć, ztąd też nastąpiło powszechne zniżenie ceny zboża i chleba, wyjąwszy tylko w Paryżu; bośmy tu za złych czasów nie płacili drożéj, a teraz, kiedy chleb tańszy, musimy go po dawnych cenach kupować, żeby niedostatki kasy piekarskiéj zapełnić. Jest to rzecz bardzo sprawiedliwa i nikt na ten ciężar się nie użala, bo łatwiéj go znosić, kiedy cała Francya przyszła do chleba, niżli w chwili, kiedy wszystko płaciło się po wysokich cenach. Jeźli jeszcze jak się spodziewamy, w dzień imienin cesarskich zniesione zostaie monopolium rzeźników i policyjne taryfy na mięso, a zostawi się wolność przedaży każdemu pod dozorem miejscowéj administracyi, to już wtenczas głównéj potrzebie materyalnego bytu Paryżanów zadość się stanie przynajmniéj na czas niejaki, nim znowu ta równowaga nie będzie nadwerężoną. Tylko kiedyż jesteśmy zadowoleni z tego co posiadamy! zawsze nam coś do życzenia pozostaje i oto w téj chwili już winiarze radziby słońce oglądać, a przynajmniéj mieć pewność, że ono winnicom tak przyświecać będzie w końcu Września, jak przyświecało w Lipcu innym płodom ziemskim; a wszyscy w ogólności tęsknią już za nim w Paryżu, bo deszcze pozbawiły jego mieszkańców jednéj z przyjemności, jaką są kąpiele.

Mówimy nieraz o teatrach, koncertach i rozmaitego rodzaju zabawach, czemużby się nie godziło wspomnieć o kąpielach sekwańskich i o szkołach pływania. Najdawniejszy zakład tego rodzaju winniśmy p. Turquiens; on to pierwszą szkołę pływania urządził na wyspie św. Ludwika w r. 1785, do niéj uczęszczali hr. d'Artois Karol X., książe Orleanu, książe Chartres, Ludwik Filip, ustąpił go na początku tego wieku p. Deligny, którego następcy przeniosłszy w sąsiedztwo mostu Ludwika XVI., urządzili eksploatacyę jego na większą skalę za pośrednictwem kompanii przez akcye. Dzisiaj szkoła Deligny jest najmodniejszą i jak w pewnych godzinach wielki świat pokazuje się na przechadzkach, tak znakomitsi pływacy popisują się tam w każdy poniedziałek i piątek o godzinie 3. Na czele ich stoi baron Carruel de St. Martin, hrabiowie Neubourg, Caumont de la Force, Lionne, Neuwerkerke, Lavedan, książe Massa, Magne i wielu innych. Druga szkoła p. Gontard od roku 1827 założona tu przy moście królewskim; trzecia pod nazwaniem Genryka IV. przy wybrzeżu Conti, czwarta naostatek na wybrzeżu de Béthune od r. 1806 pod dyrekcyą znakomitego pływacza p. Fabre. Kąpiele na Sekwanie założone zostały przez p. Vigier, wieśniaka z Normandyi, który na nich ogromną zebrał fortunę; one mu do domu przyniosły baronostwo, a syn jego sprzedawszy przywiléj kompanii, majątek i rękę swą ofiarował śpiewaczce Cruvelli. Dziś pani baronowa ledwie na koncercie dla ubogich swéj parafii daje się słyszeć i niejedna aktorka paryska zazdrości jéj losu, kiedy przeciwnie ogólne wzbudza politowanie nad sobą Piccolomini, idąca za mąż za bogatego lorda Ward. Dla czego?... jest przecież i bogaty i młody, ale na nieszczęście do tych przymiotów łączy jeszcze przymiot macierzyństwa i raz na rok żyje w przekonaniu, że jest brzemienny. Przyznam się, że Piccolomini trudniejszą będzie miała rolę żony do odegrania w domu własnym, niżli te wszystkie, w których występowała na scenie. Na zakończenie dotkniętego przedmiotu o kąpielach, ciekawą dodam uwagę, że najwięcéj wody używa się w Paryżu w miesiącu Styczniu i Marcu, najmniéj w Czerwcu, Lipcu i Sierpniu. Administracya wód obliczająca dochody z przedaży i rozwożenia wody nie umie naznaczyć istotnéj tego przyczyny. Nie pierwszy to jest fakt, którego rozwiązanie zostanie tajemnicą. Wyrachowano naprzykład, że obiad miasta Paryża kosztuje dziennie 1268,500 fr., czyli 1 fr. 25 cent. na osobę. Tymczasem jest rzeczą mniéj pewną, a może właśnie i pewniejszą od téj cyfry, że połowa ludności potrzebuje 2 fr. 50 cent. na swój obiad. Wypadłby wtedy ten wniosek, że kiedy jedni obiadują, drudzy pościć muszą, albo też, że gdy statystycy skrzętnie bardzo wszystko chcą wziąźć pod kredkę, przychodzą do fałszywych rezultatów, którym nie zaufać, nie uwierzyć, nie mają dosyć odwagi.

Miasto Leeds (w Anglii), teraz dopiero pomyślało o postawieniu pomnika Tomaszowi Grey, urodzonemu w jego murach i tamże zmarłemu w wielkiéj biedzie w r. 1852. A przecież on to pierwszy w r. 1818 powziął myśl kolei żelaznych, prace swe powierzył inżynierom, którzy z nich korzystali, a sam niemając żyć z czego, był do końca dni swoich prostym szklarzem. Patrząc jak z każdym rokiem rozszerzał się horyzont kolei żelaznych, on tylko cieszył się i radował powtarzając spokojnie bez zazdrości drugim: przecież miałem racyę utrzymywać, że świat kiedyś przekona się o prawdzie moich rachunków i planów. Rzecz dziwna! ze najczęściéj pierwotne obliczania, na których buduje się wynalazek, mało się różnią w dalszych następstwach. Z papierów złożonych przez Grreya w r. 1818, pan Wilson i Ysabeau okazuje się, iż on przewidywał, że koleje żelazne w stosunku do dróg zwyczajnych, będą jak się ma 4 do 1, a dziś znajdują w *Nouveau Manuel complet des Chemins de fer par Dmile With*, (2 vol. i 16 pl. Atlasu), którego czytanie polecam urzędnikom waszéj kolei, że na średnią szybkość przebiega wóz kolei żelaznéj na godzinę od 35 do 72 kilom. wtenczas kiedy po zwyczajnéj drodze 10 do 16 kil., a statki parowe 10 do 20 kil.

Wiadomości z Indyj dotąd nieprzyniosły potwierdzenia o zdobycu Delhów. Globe tylko oblicza, że od czasu insurekcyi wysłano już do Indyj 173,101,500 franków, ile to jeszcze pójdzie złota i srebra tą drogą, wprawdzie nie wszystko na koszt rządu, bo wysłanie wojska dzieje się kosztem kompanii, któréj w końcu może i zabraknie funduszów. Interesa jéj nie nazbyt muszą być w kwitnącym stanie, kiedy dochody jéj za rok $185\frac{5}{6}$ uczyniły . . . . 28,891,299 funt.
a wydatki . . . . 29,684,090 »
czyli więcéj nad dochód 972,791 »

Nie było lepiéj przed laty, owszem deficyt w roku $185\frac{3}{4}$ wynosił 1,707,364, w $185\frac{4}{5}$ 2,044,107, a wedle budżetu na rok $185\frac{6}{7}$ spodziewano się przewyżki wydatku na 1,981,062 funtów szt. Zabory jak widać są nazbyt kosztowne, a rzadko kiedy istotną korzyć. Turcya nie wiem czyli z państw Naddunajskich ma jaki dochód, a kłopotu nie mało; z dawnemi sprzymierzeńcami i nieprzyjaciołmi swemi, naraz bodaj się poróżni, jeśli to prawda to posłowie francuski i rocyjski chorągwie powiewające nad hotelami poselstw zdjąć kazali na znak zerwanych stosunków z Portą. Szach perski szęśliwszy od sułtana, bo się rychléj wyplątał z dyplomćtycznych i wojennych tkanek i dziś nie myśli jeno o zawieraniu traktatów handlowych. Feruk chan podpisał nie dawno nowy traktat tego rodzaju z Belgią, przedwczoraj wrócił do Paryża z Brukseli, zawsze mile od rządu francuskiego widziany. P. Albert Kazimirski przydany mu od początku misyi za tłumacza, w nagrodę światłéj i czynnéj przy nim służby otrzymał krzyż legii honorowéj. Cesarz zatwierdził przedstawienie ministra spraw zagranicznych dnia 1go Sierpnia.

Anglia.

Londyn, 15. Sierpnia. — Listy prywatne z Indyj, wyjąwszy z Bombaju, rozdane były wczoraj wieczór, wyrażają się one wszystkie nader zadawalająco co do ukończenia obecnego położenia.

— Wedle Uniter Service Gazette wszelkie składy dla Indyj przeznaczone, być mają w Colchester.

— Posiedzenie izby niższéj z dn. 14. Sierpnia zajmowało się rozmaitemi przedmiotami mniejszéj lub większéj wagi. Żądano między innemi od lorda Palmerstona, aby złożono dokumenta ściągające się do Księstw Naddunajskich. Na co lord Palmerston: Nie jest jeszcze na czasie, przedłożyć parlamentowi dokumenta żądane. Wiele — mówi lord Palmerston, mówiono i pisano o sposobie, w jakim przedsięwzięto wybory w Mołdawii. Raporta w téj mierze może są prawdziwe, może i nie. My, cośmy postanowili, aby wybory działy się w sposób nienaganny (wesołość) możem się dziwić, że inne kraje nie przedsięwezmą środków, aby u nich to samo działo się. Gdy atoli rozważym, że Mołdawianom i Wołochom podobne urządzenia są obce całkiem, że władze osiągają w owych prowincyach inny, a stronnictwa cel inny, że sporne kwestye z największą zaciętością roztrząsają stronnictwa zawzięte, że lud nie tak, jak my, nawykł do posłuszeństwa prawu, nie może uderzać, że zaszły wielkie niestosowności. Rezultat jest atoli taki, że między sześciu mocarstwami nie istnieje różnica zdań pod względem konieczności unieważnienia wyborów w Mołdawii i zrewidowania list wyborczych w taki sposób, aby zapewnić, ile można, najściślejsze wykonanie firmanu sułtana. Lord John zwrócił uwagę izby na inną kwestyą. W roku przeszłym, mówił on, wyrazili ministrowie Francyi i Anglii szczere swe życzenie, aby ustała francuska i austryacka okupacya na ziemi rzymskiéj i lord Clarendon oświadczył, że może okupacyi téj być położony koniec od téj chwili, gdy rząd rzymski zaprowadzi pewne polepszenia i reformy. Francuski i angielski rząd oświadczyły, że położenie rzeczy teraźniejsze jest anormalne, i okupacya naraża przez obce wojska spokojność Europy. W ostatnich czasach dowiedzieliśmy się, że papież udał się do Bolognii, i z wiadomości, jakie odebrałem, pokazuje się, że Jego Świętobliwość, jako odpowiedź na wszelkie przedstawienia, aby zaprowadził reformy w administracyi państwa swego, wynurzył obawę, aby reforma niepoprowadziła do anarchii, i dla tego wahał się, odpowiedzieć skutecznie odezwie w téj mierze uczynionéj. Skutek tego jest to, że okupacya państwa papiezkiego pozostać

musi. Stan taki rzeczy nie zgadza się ani z traktatem wiedeńskim, ani z niezawisłością Włoch. Mocarz, który przez lat 8 obce miał wojska w swem państwie i widzi się być zniewolonym zeznać, że nie może utrzymać wewnętrznéj spokojności bez pomocy dwóch sprzymierzonych mocarstw, nie może być uważany za niezawisłego. Spodziewam się, iż rząd Jej królewskiéj Mości nie przestanie nastawać na to, aby wydalić obce wojska z terytoryum rzymskiego.

Indye.

Chronicle de Lahore podaje z Ferozepore następujący opis egzekucyi niektórych rokoszanów w d. 13. Czerwca: Dziś rano powieszono 12 rokoszanów z 45 pułku piechoty krajowéj. Wszystko wojsko stało na na placu kary. Skazani w liczbie 24 wprowadzeni zostali w środek czworoboku; jeden z nich musiał być niesiony, gdyż przebył świeżo amputacyę lewéj ręki, w którą odebrał w ciągu walki ranę. Porucznik Hoogan odczytał z rozkazu brygadyera Hinnes wyrok sądu wojennego. Ogłosił następnie złagodzenie kary dla tych, którzyby chcieli wydać tajemnice powstańców. W téj chwili wystąpiło z szeregu 12 ludzi, którzy odprowadzeni zostali po za działa. Mieli oni wskazać dowódzców i wykryć pobudki i cel rokoszu. Reszta złożona z ludzi, pomiędzy którymi znajdował się człowiek z amputowaną ręką, weszła odważnie i bez najmniejszego wzruszenia na drabinę rusztowania. Biedny jeniec bez ręki w okropnem konaniu kilka minut oscylował w powietrzu za nim źle założony stryczek ciężarem ofiary ściągnięty, pozbawił go ostatniego tchnienia.

Dziesięciu rokoszan postawiono przed działami. Gdy im zdejmowano kajdany niektórzy wołali: »Niepoświęcajcie niewinnych za winnych.« Dwóch z obok stojących rzekło do nich: »Milczcie i umierajcie jako ludzie, lecz nie jako tchórze, broniliście swéj religii, i czegoż lękacie się śmierci. Dziesięciu tych ludzi postawiono przed paszczami dział. Dowódzca kazał zapalić lonty potem zawołał: »Pal« i dramat się skończył.

Ludzie otaczający działa obryzgani zostali krwią. Jeden z nich odurzony został uderzeniem urwanéj ręki, która nań spadła.

Kronika miejscowa.

Z gościny w W. X. Paznańskiém pisze korrespondent do Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych co następuje: Podróżny z innéj części dawnéj Polski przybywający w gościnę w Poznańskie, zwraca zaraz baczną uwagę na dwa szczególniéj przedmioty, na gospodarstwo rólne i na włościan. Wielkopolska ziemia pierwéj od innych ziem przez ludność polską zamieszkałych, zagospodarowaną i umiejętnie uprawianą była. Postępy te sprowadził przykład brany z sąsiedniego Szląska i Pruss, potrzeba która jest najsilniejszym bodźcem, a która się z uwłaszczenia włościan wywiązała, i nakoniec polityczny stan kraju, który obywatelowi wielkopolskiemu gospodarstwo rólne jako najwłaściwsze zajęcie wskazywał. Ludność zaś wiejska tutejsza, godną jest aby się zastanowić nad nią, gdyż od lat trzydziestu przeszło usamowolnienia i uwłaszczenia używa; wielce jest zajmującem rozpoznanie jéj obecnego stanu moralności, zamożności i oświaty.

Co do gospodarstwa, postępy i ulepszenia w niém są tu widoczne, zwłaszcza w starannéj uprawie roli, w porządném utrzymaniu lasów, i budynkach gospodarskich, licznych, pięknych, nawet zbytkowych. Lecz od kilkunastu lat i w Królestwie Polskiém i nawet w Galicyi, rolnictwo znaczne poczyniło postępy, a posiadając w znacznéj części żyzniejszą od wielkopolskiéj ziemię, wyrównywało a może i przewyższało ją obfitością plonów. Na pierwszy więc rzut oka zważając tylko na bogactwo urodzajów tak widocznéj różnicy w stanie gospodarstwa rolnego dostrzedz nie można, trzeba się dopiero rozpatrzeć w szczegółach, aby się przekonać, że tutejszemu służy prawo starszeństwa, i że ulepszenia są i dawniejsze, i liczniejsze i więcéj upowszechnione.

Co do ludu wiejskiego w W. X. Poznańskiém, porównywając go z innymi włościanami polskiemi łatwo ujrzeć różnicę i na jego korzyść ją ocenić. Dobrodziejstwa usamowolnienia i uwłaszczenia rolniczego stanu, już tu są widoczne. Już drugie pokolenie z nich korzysta, i już widać na niém i postępującą oświatę, i byt polepszony. Te korzyści zwłaszcza moralne, rozciągają się przy troskliwości rządu, przy zacnych staraniach obywateli i duchowieństwa tutejszego, przy zaprowadzeniu szkółek, i na tę część ludności, która z uwłaszczenia nie korzystała, i która nie posiadając własności ziemskiéj, z pracy rąk swoich żyć musi. Nie ma wątpienia, że moralność, że silna religijna wiara, w ludzie włościańskim silniéj tu ugruntowana, jak w mieszkańcach wiejskich innych krajów polskich. Pozbył się on niektórych wad i nałogów szczepowi słowiańskiemu właściwych. Rozpusty i pijaństwa rzadkie tu przypadki. Lenistwo i niedbałość mniéj wyraźne, porządek i ochędóstwo staranniejsze. Dwa tylko ohydne występki nie tak łatwo dają się wykorzenić, t. j. zgwałcenie czwartego przykazania: »Czcij Ojca i Matkę twoją« i szóstego: »nie kradnij.« Obojętność dla rodziców skoro już ich niepotrzebują, krzywdzenie ich, odmawianie im na starość przytułku, zdarza się między tutejszymi gospodarzami tak często jak i u innych włościan polskich. Co zaś do złodziejstwa, ten występek najgłębiéj wpoił się w duszę ludu naszego, najsilniéj wsiąkł w jego nawyknienia. Pochodzi on tu po większéj części z pamięci dawnego stanu rzeczy, z owych może za nadto wychwalonych stosunków patryarchalnych z wyobrażenia o wspólności niektórych korzyści i dogodności. Kradzież zdarza się tu nieraz jednak nietyle upowszechniona, ile nieuszanowanie cudzéj własności, zwłaszcza dawnych swoich panów własności. Nietyle tu jest złodziei ilu szkodników. Wypaść łąkę lub zboże sąsiada szczególniéj najmajętniejszego, dopuścić się szkody w lesie, zniszczyć ogrodzenie lub drzewo posadzone, należy jeszcze do przyzwyczajeń tutejszych włościan, nawet włościan właścicieli. Jednakże sama postać wielkopolskiego ludu okazuje, że wolną pracą zarabia. Ubiór mężczyzn nie malowniczy wprawdzie, upstrzony różnemi barwami, nieco może wynarodowiony, jest kosztowny i wygodny. Kapota z cienszego sukna zastępuje tu sukmanę parciankę, płóciankę polską — bosych nóg u gospodarza, nawet u zarobnika nie ujrzysz. Kobiety stroją się ze złym smakiem różnokolorową odzieżą i ozdobami, ale za to odzież staranna i nie tania. Z pociechą widzi się po kościolach całą ludność wiejską z książkami do nabożeństwa w ręku. Z przyjemnością napotyka się małą pasterkę lub pastuszka strzegącego krowy lub stada gąsek czytającego książkę. Postać więc mieszkańców po wsiach nadaje szczególniéj Xięstwu Poznańskiemu znamie wyższości w oświacie i wykształceniu ludowém, i przekonywa, że takowe tylko wśród wolnego i własność posiadającego ludu upowszechnić się daje. Przechodząc do wyższych szczebli towarzystwa, do stanu obywatelskiego, przyznać należy, że ten w większéj części odznacza się wielu cnotami, wyrobieniem umysłów i charakterów. Wiara religijna jest tu z małemi wyjątkami żywa i gorliwa. Życie domowe przykładne. Miłość narodowości i wytrwałość, pełna poświęcenia. Władza opinii publicznéj silna. Złe przykłady rzadkie a gdy się zdarzają, te przez opinię potępiane. Dobroczynność niezmordowana. Pochop do ofiar na cele użyteczne ludzkości lub krajowi nieznużony. Jak każde ludzkie towarzystwo, tak i tutejsze od wad pewnie wolném nie jest. Może mieszkańcy tego kraju, dawniéj zarzucanego Wielkopolanom zamiłowania wystawy i świetności pozorów nie pozbyli się jeszcze. Może zbyt wygórowane zachowują przekonanie o swojéj wyższości moralnéj, i o postępach różnego rodzaju któremi nad innemi rodakami celują, może daje się spostrzegać brak odwagi cywilnéj u ludzi nawet najlepszych zasad, w obec nieumiarkowanych, błędnych lub pozorami łudzących wyobrażeń. Lecz ja, jako gość tego kraju, wolę rozpatrywać się w saméj świetnéj stronie jego, i takową tylko przedstawiać. Przecież od jednéj uwagi wstrzymać się nie mogę. Zastanawiając się nad ułatwieniami w sferze naukowéj, a w ogólnosci umysłowéj jakie znajdują mieszkańcy tutejsi, zdaje mi się że ruch umysłowy nie jest tu ani dość wyraźny, ani dość ożywiony. Mając wszelką wolność odświeżania myśli powietrzem obcém, wszelką wolność uczenia się, czytania, pisania i drukowania, nie dość z niéj korzystają. Mało bardzo drukuje się dzieł, będących tutejszym wyrobem. Jedno tylko pismo poświęcone literaturze Przegląd wychodzi, a nie liczy wielu prenumeratorów, choć wartość jego literacka jest niezaprzeczona. Jedynym dziennikiem Xięstwa z wiadomościami politycznemi jest Gazeta Poznańska. Nadwiślanin, który drukuje się w Chełmnie dwa razy na tydzień, zaleca się często dobrze obmyślanemi artykułami, a przecież bardzo mało jest poszukiwanym, a nawet znanym. Lecz co mnie najwięcéj dziwi, i z czego zadziwienia zataić nie mogę, to brak zupełny poczucia poetycznego w tym kraju, nawet między ludźmi najwięcéj wykształconymi. Sztuki piękne w ogólności, a w szczególności poezja jako sztuka, jako że użyją klassycznego wyrażenia, mowa bogów, napotyka tu zimną obojętność. Kierunek tutejszego ducha zwrócony wyłącznie ku rolnictwu, narodowości i religijności, tak jest wyraźny, że wszelkie objawy jego za tym obrębem mało są cenione. Podobają się w prawdzie wierszyki, które się wylęgły z okoliczności obecnych i miejscowych, zajmują poezye choćby najmniéj poetyczne, byleby były nacechowane uczuciem narodowém lub religijném, te ostatnie choćby częstochowskie, kantyczkowe, są czytane i wychwalane, lecz inne choćby świeżością natchnienia woniejące, płonące ogniem, choćby wzniosłością myśli lub obrazów unosiły, choćby się odznaczyły kunsztem, przejdą niepostrzeżone, bez przebudzenia z twardego snu, zmysłu poetycznego wielkopolskiego. Wyobrażam sobie, iż męką być musi, żyć tu hołdując sztuce, gdzie sztuki tak mało pojęte i cenione, męką urodzić się tu poetą, męką śpiewać wśród ogłuchłych, męką nie znaleść nigdzie zachęty, ani odgłosu w sercach i umysłach. Świeży przykład téj obojętności dla poezyi miałem tu teraz przed oczyma. W przedostatnim poszycie tutejszego pisma literackiego umieszczony był wspaniały wiersz przez F. M. pod tytułem Poeta w górach, który tylko jest ustępem niewykończonego jeszcze poematu, a przeszedł niepostrzeżony, przeszedł bez obudzenia zajęcia.

— Z Bojanowa dochodzą nas jeszcze szczegóły o nieszczęściu, które to miasto spotkało. Pół godziny wystarczyło, na ogarnięcie całego miasta przez płomienie, a trzy godziny na zamienienie go w gruzy. Z ogromnych słupów w ratuszowéj wieży nie pozostał ani ślad nawet, zapewne perzynę uniosły wiatry. Dwadzieścia ludzi zginąło w płomieniach. Pięćdziesiąt do sześćdziesiąt ludzi otoczonych zewsząd płomieniami, schroniło się na rynek, a gdy i tu żar doskwirać począł, uciekli do domu murowanego. Tu przez dwie godziny zostawali, i przez ten czas jedni drugich bronili, aby na nich spadające iskry nie zatliły odzienia. Nakoniec przyszła chwila, w któréj i ztamtąd ich wygnały płomienie, uciekali więc za miasto, namoczywszy na sobie odzież i nałożywszy na głowy miechy mokre. Do innego murowanego i sklepionego domu schroniło się innych osób 20. Pozostali w nim przez 5 godzin, nie mogąc się wydostać przez morze płomieni miasta. Dopiero po tym czasie udało się im przy pomocy drugich wydobyć z miasta, ale wielu z nich dziś ciężką złożonych jest chorobą. Szczęściem, że pożar ten nie nocną, ale dzienną porą wybuchnął, bo więcéj byłoby się napaliło ofiar. Płomienie tak szybko się przenosiły, że z domów przed chwilą nieobjętych pożarem, zaledwie zdołano się ratować oknami i przez podwórza. Z 420 domów pozostało na Nowem mieście tylko 30, 2000 mieszkańców dziś są bez dachu i bez odzieży. Poświęcali się powiększéj części przemysłowi i handlowi, mało było rolników. Dotąd nieodkryto powodu pożaru. Pionierowie z Głogowy pracują nad zawalaniem murów i kominów, aby zapobiedz nieszczęściu, bo nieszczęśliwi mieszkańcy grzebią w ruinach i szukają niektórych dobytków, czyli nie ocalały.

Wiadomości literackie.

Dowiadujemy się, że się drukuje dzieło: »Kozaczyzna w Turcyi,« pióra jak mówią, ulubionego pisarza. Literatura historyczno-powieściowa, przeplatana jakby z niechcenia to narodową tradycyą, to dumką ukraińską i jędrném wyrażeniem tureckim zbogaconą będzie wielce dziełem, które obezna nas ze sinym Dunajem, uroczą Dobruczą i Kozakami strojnymi w kraśne kołpaki, różnobarwne buńczuki. Przydane doń portrety działających tam osób będą nietylko ozdóbką, ale przyczynią się także do wewnętrznéj wartości dzieła uwydatniając treść onego niejako na zewnątrz.

Warszawa. — Pożądane od wszystkich »Żywoty Świętych Pańskich«, Starego i Nowego Zakonu, podług X. Piotra Skargi, wydane przez K. W. Józefowicza, u XX. Missyonarzy w Warszawie, znajdują pokup, raz ze względu na swoją wewnętrzną wartość, a powtóre i na cenę przystępną, gdyż całe dzieło, z któregoby najmniéj z sześć zwykłych w wydawnictwie tomów zrobić można, kosztuje tylko rs. 1 kop. 20. Widać że wydawcom szło raczéj o upowszechnienie tyle użytecznego dzieła, aniżeli o nieodłączne od każdego podobnego przedsięwzięcia zyski. Pojął to dobrze czytający ogół, oceniając te chęci, rozkupuje nakład, który o ile nam się zdaje, jest już z kolei wydawnictwa »żywotów« dwunastym.

— Wszystkie dzieła św. Teresy, miał przełożyć na język polski, pan

Marcin Zaleski, niegdyś naczelnik wydziału oświecenia w Królestwie, a dziś obywatel osiadły na Żmudzi.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 19. Sierpnia. — W dalszem ciągnieniu 2éj kl. 116 król. loteryi padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 18,914; 1 wygrana 2000 tal. na nr. 27,942; 4 wygrane po 600 tal. na nra 2319, 28,601, 51,753 i 88,162; 2 wygrane po 200 tal. na nra 33,098 i 53,366; 4 wygrane po 100 tal. na nra 43,359, 74,900, 86,465 i 94,493.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 20. Sierpnia 1857.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mały ruch, wiele po niższych cenach odeszło, na Wrzesień Październik $40\frac{1}{6}$—40 pł., na Październik Listopad $41\frac{1}{2}$ pł., na Listopad Grudzień 42 pł., na wiosnę 44 pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ma mierny pokup po cenach obniżonych, na miejscu bez beczki $26\frac{3}{4}$—$27\frac{1}{4}$ z beczką na bieżący miesiąc $26\frac{5}{6}$ pł., na Wrzesień $25\frac{3}{4}$ pł., na Październik Listopad 24 pł., na Grudzień $22\frac{1}{2}$ pł., na Październik Listopad Grudzień i Styczeń $23\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień Styczeń $22\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Grudzień Styczeń i Luty $22\frac{1}{2}$ pł., na Grudzień Styczeń Luty i Marzec $22\frac{3}{4}$ pł., na Kwiecień Maj 23 pł.

Przybyli do Poznania 20. Sierpnia.

BAZAR: Laskowski z Brzyżna, Trelewski z Trzcianki, Borzęcki z Brzostkowa, Suchecki z Kruszewa, Jaraczewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Leipe, Szołdrzyński z Siernik.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: JExc. minister Uhden z Berlina, Knobelsdorff i Sperling z Rawicza, Gross z Szamotuł, Steiner z Moguncyi, Gerboth, Husch i Dau z Berlina, Oehne z Magdeburga.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Toussaint z Berlina, Winnkop i Weisse z Lipska, Löwenstein z Gdańska, Levy z Inowrocławia, Köller i Manstein z Krotoszyna, Fiedler z Milicza, Kuh z Wrocławia, Täuber z Mogilna.
HOTEL DU NORD: Chłapowski z Czerwonéjwsi, Kierbedź z Wilna, Raykiewicz z Berlina, Tucholka z Rożyczyna, Walter z Wągrówca, Bastenwalk z Metz, Aust z Hamburga, Menzel z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Witten, Hahnstein i Brodnicki z Lubowka, Janowski i Unger z Rawicza, Muczkowski i Meciszewska z Krakowa, Walz z Buszewa.
HOTEL BERLINSKI: Bogusławski i Kozłowski z Warszawy, prob. Lewandowski z Pleszewa, Schlinowski z Śremu, Mendelsohn z Międzychodu, Hausdorff z Mysłowic, Busse i Tauer z Grodziska, Gevers z Paryża.
POD BIAŁYM ORŁEM: Kleist z Rawicza, Dullin z Skoków, Ziezolt z Trzciela, Grodzki z Obiezierza, Pinschower z Bartelsee.
HOTEL EICHBORNA: Cohnstadt z Lignicy, Cohn z Krotoszyna, Gelbstein z Łopienna.
POD TRZEMA LILIAMI: Weise z Gniezna.
EICHENER BORN: Herrmann, Wegner i Wunderlich z Żerkowa, Löwenthal z Trzemeszna, Neufeld i Krotowski z Kleczewa, Hirschfeld z Śmigla.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Engel z Berlina, ul. Wodna 12.

OBWIESZCZENIE.

Celem ułatwienia przesyłek artykułów żywności i odzieży dla ciężko dotkniętych pożarem ognia mieszkańców miasta Bojanowa dozwoliła Królewska Dyrekcya górno-szląskiéj kolei żelaznéj pod zastrzeżeniem odwołania i zezwolenia Królewskiego Ministerstwa handlu, przemysłu i publicznych robót, bezpłatne przesyłanie wzmiankowanych przedmiotów od stacyi w Trachenbergu do Poznania, skoro te przez miejską lub Królewską władzę do Magistratu lub Burmistrza w Bojanowie adressowane i jak zwykle z listem frachtowym do odesłania oddawane będą.

Do innych przesyłek pozwolenie to nie ściąga się.

Podajemy to do publicznéj wiadomości z tém dodaniem, iż zastępstwo zapadłego na zdrowiu Burmistrza Arndta w Bojanowie, Komissarzowi policyi **Kliem** poruczonem jest.

Poznań, dnia 17. Sierpnia 1857.

Królewska Pruska Rejencya,
Wydział spraw wewnętrznych.

Walne Zebranie Towarzystwa Agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego odbędzie się dnia 1. Września r. b. o godzinie 10téj przed południem w hotelu P. Paprzyckiego w Wrześni.

Dnia 8. Sierpnia r. b. wracając z Ems na Wrocław i Czempin do Śremu, zaginął mi list Zastawny cztero-procentowy Wgo Xięstwa Poznańskiego na 1000 Talarów wraz z kuponami od 1. Stycznia 1857. r. Nr. 626 dobra Konary w Krobskim. Kto odda tenże list zastawny Wmu Dzierzbickiemu w Zaworach pod Śremem, odbierze 50 Tal. nagrody. Stósowne środki przeciw dalszéj sprzedaży, w Dyrekcyi przedsięwzięto.

T. Puchalski.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19 Sierpnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	100	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{1}{8}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—